

Opętały mnie telenowele

O szkole napisałyśmy już niejedną artykuł, ale temu, co robimy po powrocie poświęciłyśmy niewiele czasu. A przecież nie oznacza to, że po zajęciach lekcyjnych nic nie robimy!

Oczywiście poszkolne leniuchowanie zaczynamy od ciepłego obiadku. W czasie sjęsty sięgamy po jakże ambitną lekturę – program telewizyjny i dzięki zdobytej w szkole umiejętności czytania, śledzimy, co dziś w telewizji „pójdzie”. A atrakcji czeka nas co niemiara: o 15:30 „Zbuntowany anioł”, o 17:00 „Gorzka zemsta”, 18:00 „Barwy grzechu”. Można jeszcze wskoczyć na „Klan”, „M jak miłość”. Nikt nie zabroni nam także obejrzeć „W – 11” albo „Kryminalnych”.

Siadamy więc przed ekranem, wyciągamy swobodnie nogi, pilot w rączkę i...zaczynamy niekończący się seans!

Niestety Ivo znowu pokłócił się z Mili, a Federico knuje kolejny spisek przeciwko Damianowi. Angażujemy się w życie filmowych bohaterów, zaczynamy żyć ich życiem i nagle mija godzina, a film dobiega końca. A dzieje się to oczywiście w tym momencie, kiedy Ivo miał pogodzić się z Mili. No cóż, poczekamy na kolejny

odcinek... Zresztą jest już 17:00. do kolejnego „tasiemca” zostało trochę czasu, więc można wziąć się za naukę – jutro praca klasowa z matematyki. Trzeba by powtórzyć co nieco. Książki gotowe, ale jest już 17:10! Spóźniłyśmy się na „Gorską zemstę”! Niestety nie zdążyłam zobaczyć czy Dinora uwiodła Juana! I nie wiem, po co Norma i Jimena jadą na bagna... I już się nie dowiem – muszę poczekać do jutra. Dobiegł końca kolejny odcinek.

Teraz już nie mogę się spóźnić. Dochodzi 18:00, więc dam spokój książkom, bo zaraz „Barwy grzechu”. Tym razem nie mogę opuścić początku, bo zżera mnie ciekawość, co kombinuje Barbara z Tonnym. Jest, zaczyna się! Znowu wpatrujemy się w ekran. Nikt i nic nie jest w stanie nam w tym przeszkodzić, bo przecież życie bohaterów, to także nasze życie. Niespodziewanie Rai zaprzyjaźnia się z Octaviem, a Preta klóci się z Alfonsem. Cóż za emocje! Szkoda tylko, że film się skończył... Pozostaje nam tylko zastanowić się, jak potoczą się losy naszych ulubionych bohaterów.

Nieraz mam wrażenie, że sama mogłabym pisać scenariusze. To chyba nic trudnego! Samo życie! (O! Taki serial też widziałam!). A może ja jestem uzależniona? Ale na pewno nie od nauki!

Sandra Partyka

Spytałam: Co pani/ pan sądzi o telenowelach?

Odpowiedzieli: J. Woźniak: Lubię oglądać od czasu do czasu, ale nie tak żeby to był sens życia. Oglądam je ze względu na poznanie świata, a nie ich treści.

A. Kuźba: Można powiedzieć, że telenowele, zwłaszcza polskie zdominowały teraźniejszą telewizję. Ja osobiście nie widzę w tym nic złego, jeśli ich oglądanie nie staje się jedynym celem w ciągu dnia i nie staje się sensem życia.

P. Bożych: Nie oglądam. **J. Wrzyszczyk:**

Rzadko kiedy oglądam, bo nie mam czasu. **L. Mańkowski :** W ogóle nie wiem, co to jest. **P. Otto:** Pochłaniają wiele czasu, ale mimo to dużo ludzi je ogląda. Dla mnie jest to strata czasu, jedynie mogę posiedzieć przy „M jak miłość”. **Mateusz:** To stare i niemodne! **Majster:** Tasiemce! Ale jak są ładne kobiety to się ogląda! **Sylwia:** Ciągna się! **Asia:** Są bezsensowne i nudne! **Marcin:** Dla młodzieży są nudne! **Bartek:** Wolę oglądać bajki – koniecznie z czerwonym znacznikiem. **Emil:** Nie oglądam, bo nie mam w domu telewizora! **Michał:** A ja nie mam anteny!

Ola Stóżyk

(dokończenie ze str.4)

Często wyśmiewają się z nich i nazywają ich dziwakami. Obrażają ich tylko dlatego, że są naturalni i nie pozwalają, aby zawiadnęła nimi moda.

Większość społeczeństwa wychodzi z założenia, że jeśli ktoś ubierze super dzinsy firmy „X” i bluzę firmy „Y” to wszyscy będą go lubić... Przecież takie myślenie do niczego nie prowadzi, bo „nie szata zdobi człowieka”. Żeby ktoś nas polubił musimy być sobą. Tylko



Wchodząc rano do szatni, ciągle obawiam się bezczelnego śmiechu, „dziwnych spojrzeń” i niejednoznacznych komentarzy – czyli wszystkiego tego, co wiąże się z obgadrywaniem. Domyślam się, że problem ten istnieje w każdej klasie, bo wszędzie znajdują się osoby, które wręcz chorobliwie interesują się innymi, zauważają każdy szczegół i z wielką złośliwością go skomentują. Przykładów można by podać setki, ale ja chciałabym przytoczyć jeden.

Normalne jest, że niektóre dziewczyny mają większe powodzenie u chłopców niż ich koleżanki. Niestety osoba, której sprawa dotyczy, miała pecha – koleżanki tego nie rozumiały! Do głosu doszła bezsensowna zazdrość i rówieśniczki zwyczajnie ją obgadwały.

Parę zawistnych spojrzeń, cierpkie komentarze i złośliwość ludzka zwyciężyła! Bogu ducha winna dziewczyna, której winą było tylko to, że się podobała chłopcom, na samą myśl o pójściu do szkoły dostawała boleści brzucha. Strasznie się denerwowała, aby kolejny raz nie paść ofiarą szkolnych plotkarek.

Wiem, że są tacy, którzy sądzą, że plotkami nie należy się przejmować – bo to podobno bardzo dziecinne zjawisko.

i wyłącznie sobą! No, chyba, że trafimy na materialistę, który zwraca uwagę tylko na ciuchy, na to jak wyglądamy i ile pieniędzy przeznaczyliśmy na swój strój. Tyle, że my mamy przyjaźnić się nie z ubraniem, ale z jego właścicielem!

Może powinniśmy bardziej krytycznie patrzeć na to, co dzieje się obecnie na rynku odzieżowym. Nie dajmy się zwariować, bo się pogubimy! Niech nie opęta nas pogoń za modą – ona powinna być tylko naszym skromnym doradcą.

Martyna i Ola

Niestety niektórzy tak nie potrafią. Ich plotki po prostu boją! Może i obgadywanie jest dziecinadą, ale dla mnie to przede wszystkim jakaś głupia, bezsensowna zabawa, w której świetnie bawi się tylko pewna część jej uczestników.

Nie rozumiem, jak można być zazdrosnym o to, że ktoś ma większe powodzenie niż ja. W końcu to Bóg nas wyrzeźbił. I ani plotka, ani cierpienie obgadrywanych tego nie zmienia. Jesteśmy, jacy jesteśmy i nic na to nie poradzimy!

No i jeszcze słowo o tych, którzy obgadują. To przykre, ale można ich poznać po przeszywających spojrzeniach i złośliwych uśmiechach. Im wydaje się, że są niezauważalni, ale tak naprawdę po jakimś czasie bez trudu widoczne są nawet w tłumie, rozpoznawalne jako złe, okrutne i nieczułe na krzywdę innych. To jest tym gorsze, że tak można scharakteryzować wiele piętnasto- i szesnastolatków! Dlaczego? Nie wiem, może to hobby, a może wyrządzanie przykrości innym, daje im ogromną satysfakcję?! Ale i w jednym i w drugim przypadku powinni pamiętać, że kiedyś wszystko może obrócić się przeciwko nim. I gwarantuję – to nie będzie miłe!

Aleksandra Paszkiet

